

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2 krotną dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. a 2-krotną wysyłką 16 zł

kwartalnie 8 zł, 80 ct.

miesięcznie 1 . . . . . 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: . . . . . 2 . . . . .

Dozwolonych dostawców Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petliowy albo jego miejsce 10 ct. nadstawane wiersz zamknięty 40 ct., małe ogłoszenia za wiersz 3 ct., najmnie 5 ct. 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 . . . . . 4 . . . . .

oba wydania razem 4 . . . . . 5 . . . . .

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 11

TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

### Stan zdrowia cesarza.

**Wiedeń, 22 czerwca.** Cesarz, którego stan zdrowia ciągle się polepsza, przyjmował wczoraj przedpołudniem arcyks. Ludwika Wiktora i kilka innych osobistości.

### Sytuacja.

**Wiedeń, 22 czerwca.** Wczoraj popołudniu odbyła się pod przewodnictwem prezydenta gabinetu hr. Thuna Rada gabinetowa.

**Wiedeń, 22 czerwca.** Zapowiedziane na dziś urzędowanie posiedzenie, na którym miały być sformułowane żądania Banku w sprawie odszkodowania, nie przyjdzie do skutku, natomiast odbędzie się ponowne poufne posiedzenie generalnej Rady Banku austro-węgierskiego.

**Praga, 22 czerwca.** Z oświadczeń posłów Engla i Pacaka wysnuwają *Narodni Listy* wniosek, że prawica na razie nie może być uważana za stronnictwo kierujące i że przyjęcie rządów lewicy, po zawarciu węgierskiego kompromisu, jest bardziej możliwe, aniżeli przedtem.

Pismo to występuje w szczególności przeciw temu, co powiedział Engel, że czescy posłowie, jakkolwiek z bolem serca, zaniechaliby negowania kompetencji Rady państwa w sprawie ogólnej ustawy językowej. Mogłoby to stać się jedynie za przyzwoleniem całego narodu. W przeciwnym wypadku nastąpiłoby rozdwojenie w czeskim stronnictwie.

### Stronnictwo środka.

**Praga, 22 czerwca.** *Prager Tagblatt* owi donoszą z Wiednia o dążeniu do stworzenia stronnictwa środka. Korespondent pisze między innymi: „Dążą do utworzenia stronnictwa środka, które ma ująć w ręce przywrócenie narodowego pokoju, przytem wyjść z tej zasady, że koncesye dla Czechów muszą znaleźć granice tam, gdzie zaczyna się przynależenie Niemców.“

Na szczęście nie brak żywiołów dla takiego stronnictwa środka. Nawet Koło polskie zaczyna już czuć się nieswojsko w objęciu Czechów.

A właśnie w tej chwili pojawiła się broszura polskiego męża stanu, w której autor najgoręcej zaleca Polakom oderwanie się od Czechów, a wejścia w porozumienie z Niemcami. (Jest tu mowa o broszurze, która właśnie pojawiła się w Berlinie p. t. „Polacy i Koło polskie“ w Radzie państwa. *Przyp. koresp.*)

W dalszym ciągu pisze *Pr. Tagblatt* tak:

„Gdyby politykami stronnictwa środka mieli być może przewodcy katolickiego stronnictwa ludowego, to należałoby im tylko ukonstytuować swoje stronnictwo jako stronnictwo środka. Sytuacja w Austrii zmieniłaby się wówczas odrazu.“

**Wiedeń, 22 czerwca.** Organem tworzącego się w Wiedniu stronnictwa środka ma być tygodnik, który pocnie tu wychodzić z dniem 1 lipca p. t.: *Volksfrieden, Organ für nationale Verständigung u. Gleichberechtigung in Österreich-Ungarn.*

### Polityczna broszura.

**Wiedeń, 22 czerwca.** W Berlinie pojawiła się polityczna broszura p. t. „Polacy i Koło polskie w Radzie państwa“ — przez polskiego męża stanu („*Polen u. Polenklub im Reichsrathe vom polnischen Staatsmanne*“). W broszurze tej autor stara się wykazać, że wszystko zle, które zawisło nad Austrią w ostatnich czasach, było tylko skutkiem żelaznego pierścienia, którego dalszym ciągiem jest obecna prawica.

Obecnym nieznośnym stosunkom nie może położyć końca ani Thun, ani żaden „*Entwirrungs-Minister*“, lecz tylko Polacy, którzy powinni wystąpić z obecnej większości, będącej tylko w interesie Czechów, i zarówno dla Polaków, jak dla państwa szkodliwej — i w ten sposób sprowadzić uzdrowienie politycznej sytuacji.

Broszura ta sprawiła w tutejszych politycznych kołach wielkie wrażenie.

### Niemcy a gimnazjum polskie w Cieszynie.

**Wiedeń, 22 czerwca.** *Neue Freie Presse* objawia ogromne poirytowanie szerzącą się tu pogłoską o pomocy państwa na gimnazjum polskie w Cieszynie i wyraża zdanie, że w ten sposób w drodze rządowej stworzonoby oparcie dla „polonizacji“ wschodniego Śląska i dla polskiej propagandy. Z praktycznymi potrzebami „wasserpolackiej“ ludności wschodniego Śląska nie ma nic do czynienia to „sztucznie

pielęgnowane“ polskie gimnazjum prywatne, które nie może istnieć o własnych siłach.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt, 22 czerwca.** W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu sprawozdawca podnosi, że przeciw odgraniczeniu cłowemu od Austrii, przemawiają także kapitalistyczne i finansowe interesy Węgier oraz nieregulowana waluta. Wzajemność Austrii zapewnia §. 14-ty, największa rękojmia wszakże w tem leży, iż Austrija więcej jeszcze, niż Węgry, potrzebuje wolnego od ceł obrotu. Mowca zaleca przyjęcie omawianej ustawy. (Oklaski na prawicy).

Z kolei zabiera głos Franciszek Kossuth imieniem stronnictwa niezawisłych i zwalcza ustawę, bo ona nie sankcyonuje samodzielności gospodarczej Węgier, nie odpowiada artykułowi XII. ustawy z r. 1867 i na szwank naraża interesy kraju. Samodzielność Węgier warto nawet materialnymi ofiarami okupić.

Mowca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do bezwzględnego wdrożenia czynności przygotowawczych w tym celu, aby po upływie obecnego prowizoryum ugodowego, tj. z d. 15 stycznia 1900 r., utworzona została granica słowa między Węgrami i Austrią. (Okrzyki *Eljen* na skrajnej lewicy).

Po krótkiej przerwie zabiera głos p. Komjathy.

Mowca zwalcza ustawę ze stanowiskapolitycznego i ekonomicznego i oświadcza, że jest nonsensem twierdzić, jakoby granica słowa nie przyczyniała się do rozwoju przemysłu węgierskiego. Mowca gotów jest dla mocarstwowego stanowiska monarchii ponieść ofiarę, o ile by to było korzystnym dla Węgier.

Dalej występuje poseł Komjathy przeciw twierdzeniu, jakoby przedłożenia ugodowe nie stały w sprzeczności z kompromisem, zawartym między opozycyą i rządem. (Prezydent ministrów Szell przerywa mowcy, przecząc.)

Następnie p. Komjathy protestuje przeciw uregulowaniu kwestyj ugodowych w drodze rozporządzeń, oświadcza się za zniesieniem obrotu mlewa, żąda jednak parlamentarnego załatwienia tej sprawy.

Na tem obrady przerwano.

Posiedzenie następne odbędzie się dziś.

### Konferencya pokojowa.

**Haga, 22 czerwca.** Druga komisya konferencyi pokojowej odbyła wczoraj pełne posiedzenie. Przyjęto 10 artykułów o rozciągnięciu przepisów konwencyi genewskiej na wojny morskie.

Perski delegat zaproponował, by za godło konwencyi genewskiej przyjąć zamiast krzyża, czerwone słońce w białym polu.

Na wniosek prof. Assera wyrażono życzenie, by jak najprędzej osobna konferencya przystąpiła do rewizyi konwencyi genewskiej.

### Z parlamentu niemieckiego.

**Berlin, 22 czerwca.** Parlament uchwalił wczoraj projekt ustawy, dotyczącej uregulowania stosunków handlowych z Anglią.

Dalej przyjął parlament w drugim i trzecim czytaniu ustawę w sprawie nabycia wysp karolińskich, oraz w przedmiocie zawarcia traktatu handlowego z Hiszpanią.

### Przesilenie gabinetowe we Francyi.

**Paryż, 22 czerwca.** Bourgeois, który wczoraj rano tu przybył, udał się z Delcassém o godz. 3/4 na 9 do pałacu Elizejskiego i przez trzy kwadranse konferował z Loubetem, — następnie zaś odbył dłuższą konferencyę z Delcassém, Brissonem i kilku przyjaciółmi politycznymi. Jest nader wątpliwe, czy Bourgeois przyjmie misyę utworzenia gabinetu.

**Paryż, 22 czerwca.** Po wizycie u Loubeta konferował wczoraj Bourgeois z rozmaitymi politycznymi przyjaciółmi, a po południu odwiedził znowu prezydenta republiki i oświadczył mu gotowość prowadzenia dalszych rokowań, w celu utworzenia gabinetu, czyniąc jednak uwagę, że nie byłoby wskazaniem, aby on sam objął ster nowego rządu; wyraził przytem życzenie powrotu do Hagi.

Następnie Bourgeois prowadził dalej rokowania z przysłymi ministrami. Sądzą, że ostatecznie Delcassé otrzyma polecenie utworzenia gabinetu.

**Paryż, 22 czerwca.** Bourgeois oświadczył prezydentowi Loubetowi, że uważa konferencyę w Haadze za zdolną przynieść Francyi i humanitarności poważne korzyści. Żałował, że musi z odnośnej misyi zrezygnować. Przytem jest kierownikiem stronnictwa. W tej chwili jednak, gdy chodzi o utrzymanie uszanowania dla sprawiedliwości i dyscypliny w armii, nie może usuwać się od spełnienia obowiązku.

Popołudniu konferował Bourgeois z Sarriennem i Delcassém, poczem o godz. 5 1/2 powrócił do pałacu Elizejskiego. Izba odroczone do poniedziałku. Wieczorem odrzucił ostatecznie Bourgeois misyę utworzenia nowego gabinetu.

Dzisiaj Loubet powoła inne osobistości polityczne, między niemi prawdopodobnie Waldeck-Rousseau, który jest skłonny rozpocząć ponowne rokowania.

### Sprawa Dreyfusa.

**Paryż, 22 czerwca.** Miejsce i dzień przyjazdu Dreyfusa utrzymują nadal w najgłębszej tajemnicy. Jako nowe miejsce wylądowania wymieniają: Kerhuon, siedm kilometrów od Brestu i również blisko położony port Lezardieux.

**Paryż, 22 czerwca.** *Journal* donosi, że Labori, który w Fontainebleau jest już bliskim zupełnego wyzdrowienia, podzielił się z adwokatem Demange'm obroną Dreyfusa.

### Grożba wojny.

**Londyn, 22 czerwca.** *Daily Telegraph* donosi, że w razie wybuchu wojny między Transvaalem i Anglią, generał Buller ma być zamianowany komendantem wojsk angielskich. W głównej kwaterze czynią przygotowania celem większej ekspedycyi kawalerji i artylerji.

**Capstadt, 22 czerwca.** Tutejsze władze wojskowe zawiesiły na razie kontrakty na pewne dostawy dla wojska, podając za powód to, że pułki muszą być w pogotowiu do wymarszu z Capstadtu.

Jako dalszy objaw przygotowań do służby czynnej uważają tę okoliczność, że eksponowane oddziały pułku z Lancashire i Wynberg połączyły się już z pułkiem, stojącym załogą w Capstadzie.

### Rumuńscy oficerowie w armii austriackiej.

**Wiedeń, 22 czerwca.** Za zezwoleniem cesarza przydzielono 18 oficerów rumuńskich do rozmaitych korpusów wojskowych, dla wyuczenia ich służby w odpowiednich rodzajach broni.

### Zakończenie strejku.

**Berno morawskie, 22 czerwca.** Wczoraj znowu w kilku fabrykach zgłosili się robotnicy do pracy. Istotnie też kilka fabryk otwarto na nowo.

### Międzynarodowi złodzieje.

**Karlsbad, 22 czerwca.** Wiedeński agent policyjny przytrzymał tu zdawna poszukiwaną parę międzynarodowych rzeźmieszków: Alberta Baclavka i Joanne Serian, która operowała specjalnie na dworcach kolejowym, korzystając z wielkiego ruchu przejezdnych.

### Morderstwo.

**Nowy Sącz, 22 czerwca.** Wyjaśnia się tajemnicze morderstwo, jakie spełniono w lasku w pobliżu miasta. Zamordowany kupiec Gruen szedł właśnie na targ kupować bydło i miał ze sobą kilkadziesiąt zł., nie ulega więc wątpliwości, że padł ofiarą rozbójniczego morderstwa, gdyż pieniądze przy nim nie znaleziono, a obie kieszenie były odcięte. Niezależnie miał głowę roztrzaskaną.

### Stan powietrza.

**Wiedeń, 22 czerwca.** Miejscami opady z burzami. Pod Lesiną silny sirocco. Zmiany atmosferyczne w najbliższych dniach nie zajdą. Później należy oczekiwać oziębienia.

Z obrębu kolei państwowych: Nowy Zagórz 16-3, pogodnie, Skole 12, półpogodnie, Tarvis 13, cisza, zachmurzone, Voels 11-2, cisza, pogodnie, Nou-Markt 10, cisza, Aussee 9, cisza.

**Kraków, 22 czerwca.** Tutejsza gmina izralicka wybrała wczoraj jednogłośnie dotychczasowego zastępcę rabina Horowitza rabinem okręgowym.

**Nowy Sącz, 22 czerwca.** Uwięziono tu pomocnika bazaru chrześcijańskiego Ullmana pod zarzutem kradzieży z kasy.

**Czerniowce, 22 czerwca.** Wczoraj odbyła się tu narada rumuńskich posłów o sytuacji na Bukowinie i o wrogiem w stosunku do Rumunów stanowisku prezydenta kraju Bourgnona.

Narady odroczone po wybraniu komitetu wykonawczego, do którego wybrano pp. Lupula, Hornuzaki'ego, Popovici'ego i Flondora.

W kołach rumuńskich głoszą, że istnieje zamiar utrzymania przyjaznych stosunków z Polakami w parlamencie i w bukowińskim Sejmie, nawet w razie, gdyby stanowisko Rumunów wobec większości i gabinetu Thuna miało się zmienić skutkiem niezrozumiałego zachowania się prezydenta kraju w Bukowinie.

**Budapeszt, 22 czerwca.** Sądząc po wczorajszej debacie, zdaje się, że przedłożenia ugodowe zajmą Sejm dłużej, niż oczekiwano. Przed lipcem nie zostaną ukończone. Wszystkie stronnictwa opozycyjne, chcą wszystkich swoich mowców zmobilizować, by długimi mowami obrady przeciagali. Komjathy mówił wczoraj 3 i pół godziny. Dzisiaj ma Szell przedstawić zarządzenia, aby traktaty handlowe można było przedłużyć od r. 1903 do 1907.

**Budapeszt, 22 czerwca.** Na generalnym zebraniu wydziału miejskiego odpowiedział burmistrz na interpelację, dotyczącą umowy niemiecko-rumuńskiej, mocą której mogą przez Galicyę i Bukowinę przechodzić połączenia pociągów ekspresowych i domagającą się zaprowadzenia środków w celu zapobieżenia odwrócenia transportu od kolei węgierskich.

Burmistrz odpowiedział na tę interpelację, że mówił już o tem z ministrem handlu, który sprawę tę obiecał przychylnie załatwić.

**Budapeszt, 22 czerwca.** W okręgu wyborczym Kady Nibhaly wybrany został jednogłośnie deputowanym liberala Geza Andrassy.

**Helsingfors, 22 czerwca.** Grupa tutejszych obywateli ogłosiła w pismach odezwę, wzywającą do składek na rzecz mieszkańców, dotkniętych nędzą na terytorium rosyjskiem.

**Grac, 22 czerwca.** Rektorem uniwersytetu na rok 1899/900 wybrany jednomyślnie prof. dr. Edward Richter.

**Londyn, 22 czerwca.** Izba niższa przyjęła wniosek Wydhama, dotyczący uchwały pożyczki 4 milionów f. szt., przeznaczonych na budowę fortyfikacji, koszar i sprawienie dział.

W ciągu dyskusji oświadczył Wydham, że nie chodzi w tym wypadku o jakąś nową politykę. Rząd domaga się tylko tego, co jest konieczne potrzebne.

**Wiedeń, 22 czerwca.** Starsi komisarze 2-giej kl. mianowani komisarzami skarbowymi I. kl.: Antoni Makarewicz, Teofil Dudrek, Jan Schohay i Piotr Talawa.

**Wiedeń, 22 czerwca.** *W. Zeitung* ogłasza udzielenie koncesyi Laenderbankowi na utworzenie towarzystwa akcyjnego pod firmą: Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego i wosku ziemnego w Boryslawiu.

## Popis szermierki.

Popis szermierki, urządzony staraniem lwowskiego oficcerskiego klubu szermierzy, odbył się wczoraj wieczorem w sali Kasyna wojskowego. Publiczności zebrało się tyle, ile dość obszerna sala pomieścić zdołała, między nią zaś bardzo wiele pań, a najwięcej przedstawicieli „militaryzmu”. Prowadzącymi walkę byli pp. Zaklika i major Eberle.

Po ostatnim turnieju szermierczym zainteresowanie publiczności tym rodzajem sportu wzmogło się znacznie. Wykrzyki podziwu, przy każdym zręczniejszym cięciu, czy pchnięciu, w miarę tego, czy walka toczyła się na szable, lub florety — przerywały szcęk żelaza.

Wielu z potykających się znano już z turnieju. Panowie: Orazio Santelli, Sebolewski, dr. Moszyński, kapitan Mostowski, por. Ujhary, Süß, Raus i inni uzupełniali tylko tryumfy, odniesione w poprzednim turnieju. Z nowszych, popisowali się p. Wayda, Dzikowski i w. i. Występowali także szermierze, przybyli specjalnie z zagranicy na wczorajszą uroczystość, między nimi zaś pp. Italo Santelli, brat Horacego, fęchmistrz Maione, przybyły z Budapesztu, oraz wojskowy fęchmistrz Riebermann.

Zainteresowanie publiczności dochodziło do szczytu, gdy potykali się na szable i florety obaj Santellowie. Po stronie Horacego była nadzwyczajna zwinność, po stronie Itala zaś olbrzymia siła i przytomność, które pozwalały mu trzymać na wodzy zapal przeciwnika. Gromkimi oklaskami nagradzano obu zapaśników po każdym cięciu, w którym uwidaczniali się wszystkie zalety rutyny.

Laury wieczoru przypadły również w udziale p. Maionemu. Spotkanie jego z Horacym Santellim należało do najpiękniejszych tego wieczoru.

Z innych spotkań zaznaczyć musimy dra Moszyńskiego z podpor. Zaffankiem, pp. Sobolewskiego ze Szczepańskim, Waydy z podpor. Adamicką i inne.

Szcęk szabel i floretów przerywały od czasu do czasu tony muzyki wojskowej, umieszczonej na galerji.

Popis skończył się o godzinie w pół do 10-tej.

## KRONIKA.

**Mianowania i przeniesienia.** Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała prowizorycznych asystentów technicznej kontroli skarbowej Jozefata Kuemydę, Aleksandra Medera, Juliusza Tabaczyńskiego i Konstantego Wasilewskiego stałymi asystentami technicznej kontroli skarbowej w XI. klasie rangi.

**Namiestnictwo** podaje do wiadomości, że komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropriacyjną dla projektowanego urządzenia przejazdu ponad tory kolejowe w klm. 39<sup>1</sup>/<sub>7</sub> linii kolei Lwów - Podwoleczyska i częściowego przedłużenia drogi powiatowej, z Glinian do Buska prowadzącej, odbędzie się 15 lipca br. o godzinie 7 minut 25 rano na miejscu w Krasnem.

**P. Włodzimierz Spasowicz** wyjechał do Krakowa, z kądem się na kurację do Kissingen. P.

Spasowicz bawił we Lwowie dni kilka, celem odczytania złożonego w Zakładzie Ossolińskich rękopisu pamiętnika Bobrowskiego, znanego w swoim czasie obywatela z Wołynia. Pamiętnik ten, który ma być bardzo zajmujący, obejmuje epokę od r. 1830—1865. Autor przed śmiercią złożył go w Ossolineum, a w testamencie naznaczył na egzektorów p. Spasowicza i dwóch innych przyjaciół, prosząc ich, aby przed wydaniem przeczytali rękopis i poczynili w nim stosowne zmiany. Pamiętniki mają się niebawem ukazać.

**W „Zjednoczeniu”** w piątek 23 b. m. odbędzie się odczyt na temat: „Znaczenie konstytucyi 3-go maja a socjaliści polscy”. Początek o godzinie 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem. Wstęp dla członków i osób zaproszonych wolny. Po odczycie dyskusya.

**Przygoda w podróży.** Pociągiem kolejowym z Czerniowiec do Lwowa jechało onegdaj dwóch podróżnych. Jednym z nich był akademik czerniowiecki Eugeniusz Pihuliak, drugim zaś Franciszek Kwiatkowski. Byli inni, ale tamci nie wchodzą wcale w grę w niniejszym opowiadaniu.

We Lwowie, na stacyi — wysiedli obydwaj, a Pihuliak, pozostawiwszy walizę i dwa pudła z rzeczami w poczekalni — sam udał się do restauracji dla pokrzepienia znużonego podróżą ciała. Z nieobecności jego w poczekalni skorzystał Kwiatkowski i przez dziwne zapomnienie, razem ze swojemi rzeczami zabrał walizy i pudła P.

Można sobie wyobrazić rozpacz biednego akademika, gdy ujrzał się zupełnie ograbionym. Dał znać natychmiast o wszystkim policyi i rozpoczęła się gonitwa za złodziejem.

Franciszek Kwiatkowski zjechał tymczasem szczęśliwie do hotelu „pod niedźwiedziem” przy ulicy Kaźmierzowskiej, gdzie uczynił dokładny przegląd kufrów. Niebawem musiał być jednak zadowolony z rewizyi, bo niebawem udał się na miasto, a po krótkim pobycie w cukierni Wierzbickiego, zabrał jednemu z gości narzutkę jasną, która miała dokompletować jego podróżną garderobę.

Wróciwszy do hotelu, począł się szykować do dalszej podróży i przy tej robocie zastał go agent policyjny, Tenzer, który do tej chwili wpadł już na trop ptaszka.

U Franciszka Kwiatkowskiego, prócz wszystkich rzeczy, skradzionych Pihuliakowi, znaleziono wiele innych przedmiotów, rzekomo będących jego własnością.

Przyznał się do kradzieży, prócz tego zaś zeznał, że od szeregu miesięcy kradł w rozmaitych lwowskich kawiarniach i restauracjach paltoty. Skradł ich ogółem dziesięć, zdołano mu jednak odebrać dopiero jedenasty, skradziony wczoraj.

Pomiędzy rozmaitymi papierami znaleziono przy nim także dwa listy do burmistrza m. Tarnopola, oraz list prywatny do wuja, czy stryja, w którym donosi, że musi sobie odebrać życie, bo pada ofiarą amerykańskiego pojedynku.

Franciszek K. jest zawodowym złodziejem. Dotychczas był dopiero dwa razy karany. W pierwszym wypadku siedział dwa lata w kryminale, w drugim przesiedział trzy lata za kraty.

**Przykry wypadek.** Wczoraj przedpołudniem służyła Katarzyna Czepańska, licząca lat 38, dostata nagle w Rynku ataku histeryi. Odratowaną przez towarzystwo ratunkowe, w stanie osłabionym przewiozło pogotowie w wozie swym do domu służbowawczyń przy ul. Kleinowskiej pod l. 4.

**Simche Zilber** ma szczęście, jakkolwiek nie całkowite. Wczoraj popołudniu donosiliśmy o stracie, jaką poniósł, zgubivszy 2.700 zł., dziś donieść już możemy, że znaleziono z tych pieniędzy 2.000 zł. Widocznie banknoty, leżące na ziemi, wiatr rozwiwał po drodze, bo jeden tutejszy obywatel-izraelita znalazł trzynaście setek, inny znowu siedem setek. Siedmiuset zł. nie zdołano dotychczas odszukać. Widocznie gdzieś „głębiej” ugrzęzły.

**Fatalny wypadek** zdarzył się wczoraj wieczorem jakiemś wojskowemu (podoficerowi), przybyłemu z Przemysła. Na przekopie, w którym układają rury wodociągowe, obok kawiarni wiedeńskiej, wskoczył na stopnie wozu tramwayowego, będącego w ruchu. Konduktor, w myśl instrukcyi, ostrzegł go słowami: „Panie, nie wolno wskakiwać podczas jazdy”. Przyzwyczajony do karności i porządku żołnierz, zeskoczył natychmiast ze stopnia i wpadł w 2 metry głęboki rów, rażąc się dotkliwie o belki „podstępniawia” i rurę wodociągową.

Towarzystwo ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

**W zamiarze samobójczym** skoczył wczoraj w nocy z okna drugiego piętra w domu przy ulicy Gródeckiej pod l. 55, czeladnik szewski, liczący lat 26, nazwiskiem Maryan Baurowicz.

Mieszkańcy domu zbudzeni jękiem wezwali pogotowie Tow. ratunkowego, które po opatrzeniu licznych stłuczeń na całym ciele i kilkakrotnie złamanej lewej ręki, odwiozło go do szpitala powszechnego. Powodem rozpaczliwego czynu, jak zeznał desperat, było rozdrażnienie skutkiem niesnasek rodzinnych.

**Skutki opilstwa.** Dorożkarz Michał Sokół, liczący lat 37, zamieszkały na Gabryelówce pod l. 9, powożąc w dobre podnieconym stanie, spadł z koźła i złamał prawą nogę. Przechodniemiem mogąc znaleźć nigdzie policyanta, wsadzili go do jego własnej dorożki i odwieźli do Tow. ratunkowego, które po opatrzeniu przewiozło go do szpitala.

Z stacyi ratunkowej telefonem zawiadomiono policyę, by odebrała sobie osieroczonego rumaka wraz z „dryndą”.

**Jubileusz.** Drukarnia *Czasu* obchodziła półwiekowy jubileusz istnienia. Z tego powodu personal drukarni złożył życzenia p. Józefowi Łakocińskiemu, zarządcy i zarazem najstarszemu współpracownikowi tego zakładu typograficznego.

**Truskawiec, 20 czerwca.** Dni mamy słoneczne, ciepłe, piękne. Szkoda, że kuracjusze napływają gwałtownie dopiero w lipcu, a szkoda dlatego, że pora obecna, przyjemniejsza od lata, kwalifikuje się bardziej do leczenia, spokój bowiem, swoboda, brak natłoku kąpiących się, to ważne czynniki przy leczeniu. Przez zimę przybyło Truskawcowi pięć wspaniałych wilo o 120 pokojach, wytwornie urządzonej. W miejscu „Orla białego” stanęła willa Morawskiego, zaś miejsce „Pogoni” zajęła willa Pelezara. Oprócz tych imponująco wyglądają wille dr. Jacka Jabłońskiego, p. Kusche i prof. Jamrógiwicza. We wszystkich są zgrabne i liczne balkoniki.

**Liczba studentów we Francyi.** Podług urzędowego „Bulletin administratif du ministère de l’instruction publique” było 15 stycznia 1899 w szkołach wyższych francuskich, z włączeniem w Algierze i szkół medycyny w Amiens, Angers, Limoges, Nantes, Reims, Rouen i Tours studentów: teologii protestanckiej 142, prawa 8939, medycyny 8153, nauk ścisłych 3435, literatury 2804, farmaceutyki 3026, w szkołach wyższych w Algierze 786, w szkołach medycznych na prowincyi 786, razem 28.254 z tego studentów cudzoziemców 1377, a cudzoziemek 258.

**Na aukcyi obrazów** w Londynie zostały sprzedane portrety, malowane przez sir Watsona Grahama i sir Johna Reynolds za 32.000 i 26.000 marek. Murilla „Chrystus na krzyżu” za 15.000 marek, Sandro Batticelli „Święta Rodzina” za 23.540 marek, Hobblema „Hrajobraz leśny” za 13.270 marek itd. razem 121 obrazów za 400.000 marek.

**Wystawa obrazów — nieprzyjętych,** oto jest atrakcyja, którą wymyślił dyrektorowie teatru „Drury-Lane” w Londynie, gdzie rzeczywiście już wszystkie sensacje, przedstawienia dna morza i balonu w powietrzu, wyścigów z prawdziwymi końmi, zdawały się wyczerpane. Główna scena będzie przedstawiała wystawę akademii królewskiej w Burlington-House z wszystkimi znanymi osobami świata artystycznego, a obrazy nieprzyjęte przez akademię będą zdobyły kulisy. W podobny sposób będzie przybrany foyer teatru i osobna jury, z najpierwszych znawców złożona, ma wyrokować o przyjęciu odrzuconych przez akademię obrazów do zbawczego portu w „Drury-Lane”.

**Tunel w Susaku.** W tunelu tym, największym w Węgrzech, spotkały się w tych dniach, w obecności władz węgierskich i chorwackich i konsula włoskiego w Riecie, dwie partye robotników, naprzeciwko siebie pracujących. Tunel zatem jest szczęśliwie ukończony. Był on robiony przez robotników włoskich. Jak wielką wagę przywiązują Włosi do powodzenia swych ziemków za granicą, można poznać z bytności konsula przy tem wydarzeniu i wysłaniu do pism włoskich telegramów o „nowym tryumfie pracy włoskiej”.

**Fabrykacya maszyn do szycia.** *Torg. prom. gaz.* dowiaduje się, że znana firma Singera zamierzała budować w Podolsku, w gub. moskiewskiej, fabrykę maszyn do szycia na 5.000 robotników; układy jednak z miastem, z powodu wygórowanej za grunta ceny, nie doszły do skutku i firma szuka obecnie innej miejscowości. Będzie to pierwsza w Rosyi fabryka maszyn do szycia.

**Z humorystyk parlamentarnych.** Opozycja parlamentu włoskiego, za przykładem Wiednia i Budapesztu, z powodzeniem od pewnego czasu uprawia system obstrukcyjny. O ile jednak w Wiedniu i Budapeszczu posiedzenia były burzliwe, a nawet karczemnie skandaliczne, o tyle w Rzymie obstrukcyja zachowuje się względnie cicho, poprzestając na przewlekaniu rozpraw w nieskończoność. Mówcy z trybuny bają całemi godzinami o Niniwie i Chaldei, o cywilizacyi egipskiej, o prądach republikańskich w Grecyi, o Alcybiadysie i Herostracie, o śmierci Cezara, wojnach punickich, Joannie d’Arc, bitwie pod Marengo, stosie Volty i najrozmaitszych sprawach, nie mających z przedmiotem obrad najmniejszego związku. Na ostatnim posiedzeniu wszedł na trybunę jeden z członków obstrukcyi, poseł socjalistyczny Margari, wszedł zaś nie sam, ale w towarzystwie dwóch woźnych, którzy złożyli obok posła folialy, zwoje akt, rękopisy itp. materyaly do długiego przemówienia. Posłowie widząc to, zaczęli protestować, ale pomimo to Margari rozpoczął swoją mowę. Wreszcie prezydujący, słysząc, że poseł baje nie do rzeczy, przerywa mu mowę i pyta: „Szczepanowny panie Margari, czy jedynym pańskim zamiarem jest zabieranie nam paru godzin czasu?” „Tak” — odpowiada poseł. „A ileż czasu masz pan zamiar mówić?” „Dwie godziny”. „Jeżeli tak — konkluduje prezydujący — rzecz możemy sobie ułatwić. Teraz jest godzina trzecia; niech nam się zdaje, że już jest piąta i — idźmy do domu”. Rzekł, wiozł kapelusza na znak zamknięcia posiedzenia, i wśród śmiechu obecnych wszedł z sali.

**Miasto, które się przeprowadza.** Małe miasteczko górnicze Eleveth w Stanach Zjednoczonych istnieje dopiero od 4 lat i licząc ludności 2500 górników, posiada hotele, banki, sklepy itd.

Teraz odkryto na terytorium, na którym jest zbudowane miasteczko, bogaty pokład rudy żelaznej, która może być tylko eksploatowana po przeniesieniu miasta. Złożono zatem w niejakiem oddaleniu nowe miasto, a umyślnie towarzystwo transportowe ma przenieść budynki ze starego do nowego miasta. Przeprowadzka już się zaczęła.

Zły wpływ papieru świecącego na wzrok konstatają lekarze niemieccy. Nie potrzeba przypominać przemiany, która zrobiła się w fabrykacji papieru; bardzo daleko jesteśmy dziś od owych papierów grubych, szarych lub sinych, które w druku i w piśmie wymagały czcionek i liter daleko większych. Teraz zaś posługujemy się prawie wyłącznie papierem roślinnym, o gładkiej bardzo i świecącej powierzchni, na którym tworzą się rozmaite odbłaski, nużące dla oka. Lekarze którzy zajmowali się tym przedmiotem, radzą zaprzestać zbytniej „glazury“ i unikać bardzo białego koloru w papierze.

Wybuch gazów nastąpił tymi dniami w kopalni węgla Petrowskaja pod Charkowem. Wydobyto już 22 trupy, a brakuje jeszcze 35 robotników, którzy także uchodzą za straconych.

Nowe Gretna - Green w Ameryce. Stan Wiskonsin w Północnej Ameryce, dokąd dotychczas wykradły się pary, chcące z omińnięciem dłuższych formalności wstąpić w stan małżeński, przyjął teraz ustawę, zakazującą takie ułatwienia. Natomiast otworzył się w St. Joseph, za jeziorem Michigan, nowy przytułek dla niecierpliwych kochanków. Tam można nabyć pozwolenia na zawarcie małżeństwa (marriage license) za dolara. Dwa parowce kursują pomiędzy Chicago a St. Josef, ten sam bilet z kuponem uprawnia pasażera do odbycia podróży i — do zawarcia małżeństwa w St. Joseph.

Konkursy: Rady szkolne okręgowe w Kamionce strumieniowej i Strzyżowie ogłaszają konkursy na rozmaite posady kierowników, starszych i młodszych nauczycieli. Termin do 26 lipca b. r.

Stypendyum. Z fundacji utworzonej ze składek całego kraju ku uczczeniu 25 rocznicy wstąpienia na tron cesarza, będą rozdane z początkiem roku szkolnego 1899/900 dwa stypen-

dya po 1000 złr. Kompetować o nie mogą ukończeni akademicy czy technicy, bez różnicy narodowości, rodem z Galicji, którzy wykazują się jednak celującym postępem w naukach. Podania należy wnieść do Wydziału krajowego do dnia 2 sierpnia br.

Repertuar teatru hr. Skarbka: We czwartek 22 bm. „Przed ślubem“, komedia w 5 akt. Zalewskiego. Występ Bol. Ładnowskiego. W piątek 23 bm. nie będzie przedstawienia. W sobotę 24 bm. „Nie igraj z miłością“, sztuka w pięciu aktach Musseta. Występ Ładnowskiego. W niedzielę 25 bm. „Hamlet“, tragedia w 5 aktach Szekspira. Występ Ładnowskiego.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 22 czerwca. (Kursy poniżej w cedula giełdowej). Tendencja wobec lepszych sprawozdań z zagranicy lepsza; szczególnie Montany żywsze. Budapeszt, 22 czerwca. Wczoraj giełd. Austr. kred. 354.30 Węg. bank kred. 358.75, Węg. bank eskontowy 256.—, Węg. bank hipoteczny 244.—, Węg. renta koronowa 96.—, Rimamurania 305.—, Węg. 4-proc. renta 119.—, Węg. bank dla przem. i handlu 100.50, Staatsbahny —, Koleje uliczne 369.—. Kol. południowa —, Węg. pożycz. premiova 161.—, Austr. renta koronowa 100.25, Węg. renta koronowa 96.—, Elektr. kol. uliczne 217.—, Ganz & Co. 2000, Salgotarjaner 325.—, Austr. złota renta 100.25, Akcje elektr. 153.—. Frankfurt, 22 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 221.60, Staatsbahny 148.40, Lombardy 30.40, Alpy 231.50, Austriacka renta papierowa 99.30, Austr. srebrna renta 101.40, Austr. złota renta 99.75, Węgierska złota renta 100.—, Unionbanki 159.60, Akcje elektr. 121.60. Kolej półn.-zach. 160.—. Usposobienie silne. Berlin, 22 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 221.—, Staatsbahny 146.75, Lombardy 30.10, Austr. złota renta 101.60, Austr. srebrna renta 100.70, Węg. złota renta 100.—, Disconto Comandit 195.20, Laura 250.75, Bochumer 269.—, Harpener 200.—, Kolej Ostpreussen 91.60, Kolej Mittelmeer 109.60, Kolej Meridional 143.10, Kolej Henry 109.40, Renta włoska 95.—, Południowa —, Mławka —, Turki

120.50, Renta hiszp. —. Prywatne dyskonto 3.75, Austr. renta papierowa —, Bustiehradery 321.25, Austr. banknoty 169.50 Alpy 100.75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 21.10, na Amsterdam 168.75, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41. Tendencja spokojna. Berlin, 22 czerwca. Wczoraj giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 221.75, Staatsbahny 148.—, Lombardy 30.40, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.10, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 195.90. Usposobienie silne. Hamburg, 22 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 221.60, Lombardy 30.75, Staatsbahny 140.50 Austr. złota renta 100.90, Węgierska złota renta 99.35, Srebro 92.—, żądano, 82.—, placono. Srebrna renta 99.40, Włoskie 94.60, Losy z 60 r. 146.50. Usposobienie spokojne. Paryż, 22 czerwca. Wczoraj giełda Cred. foncier 725.—, 4. proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94.50, Grecka pożyczka 222.—, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 61.50 Usposobienie małe.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 22 czerwca. Pszenica na październik od 9.30 do 9.40, żyto na jesień 7.54 do 7.56, kukurydza na lipiec od 4.60 do 4.62, owies 4.35 4.36 na październik 5.72 do 5.74, rzepak na sierpień 12.90 do 12.92.

Wiedeń, 22 czerwca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na maj czerwiec 10.18 do 10.20, pszenica na jesień 9.54, 9.61 9.51 do 9.53, żyto na maj czerwiec 7.90, żyto na jesień 7.83 do 7.76 i 7.77, owies na jesień 6.12 do 6.10 i 6.11, kukurydza na sierpień 4.95, kukurydza na wrzesień październik 5.18 do 5.15. Zresztą notowano: kukurydza na maj czerwiec 6.10 do 6.12, kukurydza na maj czerwiec 4.94 do 4.95, rzepak na sierpień wrzesień 13.25 do 13.35.

Ceny spirytusu: 18.40 za gotówkę, 18.60 za wypowiedzeniem.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21 czerwca 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes Renta papierowa, Renta srebrna, Losy z roku 1854, etc.

Dług państwa krajowy w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes Renta złota wol. od pod., Renta wol. od pod., Renta lwow. austr.

Obligacje kolejowe.

Table with 2 columns: railway name and price. Includes Kol. Arcyksi. Albrechta, Kol. Cesarz. Białobł. w złocie wolne, Kol. Cesarza Franciszka Józefa, etc.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 2 columns: railway name and price. Includes Kol. Arc. Albrechta, Kol. w złocie na 200 zł., Kol. Bukowińskie lokal., etc.

Dług państwa krajowy korony węgierskiej.

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes Węg. złota renta na 100 zł., Węg. w wal. kor. na 200 zł., etc.

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4 pr.

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes Węg. obl. pr. regul. Cisy, Węg. obl. pr. regul. Cisy, etc.

Inne publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: loan name and price. Includes Poż. kraj. Bukowiny, Bukowińskie obl. propinacyjne, Galic. pożycz. kraj., etc.

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne.

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes Austr. sakt. kred. niem. los., Obl. pr. z r. 1880, Bukowiński sakt. kred. niem., etc.

Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes Kol. lwow.-Czer.-Jassy, Kolej lwow.-Czeru., Gal. kol. lok. wschodni., etc.

Węg. gal. kolei em. 1870 na 200 zł. 5%

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes Węg. gal. kolei em. 1870, Węg. gal. kolei em. 1878, etc.

Akcje banków (za sztukę).

Table with 2 columns: bank name and price. Includes Banko Anglo austr., Peszt. banko handl., Zakt. kred. dla handlu i przem., etc.

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Table with 2 columns: company name and price. Includes Bukow. kol. lok. (nke. pierw.) 200 zł., Kolej półn.-cz. Ferd. 1000 zł., etc.

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: company name and price. Includes Galic. karpac. naft. towars., Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł., etc.

Losy (za sztukę).

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł., Zakt. kred. dla h. i p. po 100 zł., etc.

P. D. BOBORYKIŃ. BEZ MEZÓW. POWIEŚĆ. Na podwórku nie było nikogo. Krzyknął. Nikt nie odpowiedział. Olga Jewgrafowna spojrziała w stronę swego domku. W oknie córki nie było światła. Mikołaj musiał sam zanieść kufer. Lokaj wybiegł już potem i zaniósł tylko ręczne pakuunki. Po dał także światło. — A panna? — zapytała Olga Jewgrafowna. — Która? — No! A moja córka?... Gdyby to nie w nocy, to Olga Jewgrafowna byłaby go w twarz uderzyła. Córki w domu nie było. CZĘŚĆ DRUGA. I. Było już po ósmej, obiad przy wspólnym stole skończył się już dawno; na bocznym placyku, z tyłu za szarym domem, zasiedli dokoła stołu goście z Jałty. Było to tosamto towarzystwo, które obiadowało w hotelu „Rosja“ w oddzielnym gabinecie. Powóz na cztery osoby stał za węglem w cieniu. Rosły i młody tatarzyn, cały szamerowany złotem, przeprowadzał konie, między którymi był jeden z damskiem, ciemno-malinowym siodłem. Na ławeczce z poręczą, między dwoma mężczyznami, siedziała kupcowa Boczenkowa, w jasno-nie-

bieskiej amazonce i niskim, męzkim cylindrze na głowie. Woalkę odrzuciła na ramiona, wysoki stojący kolnierzyk sciskał jej szyję, podtrzymując dwa tłuste podbródki. Piers krępował wysoki gorset, na którym z wielkim wysiłkiem trzymały się guziki. Amazonka była krótka. Z pod podniesionej troszczonej sukni, wyglądała poważna noga w lakierowanym trzewiku. Obok niej, po prawej stronie, rozsiadł się przystojny brunecik, ten sam, który siedział obok niej podczas obiadu w Jałcie. Po lewej stronie, bokiem wyciągnięty, siedział czterdziestoletni mężczyzna, czarny, z długimi włosami, grubousty. Rękę przerzucił niedbale przez poręcz ławki. Nos spleaszczony i piegawaty sciskało mu złote pince-nez. Kości licowe miał bardzo wystające. Broda rosła rzadko, stercząc na wszystkie strony. Włosy miał zaczesane do góry, wskutek czego niskie czolo było opalone jak u indyanina. Wyglądał na kupca, tak samo, jak i dwaj inni mężczyźni, którzy siedzieli naprzeciw obok starej już niemki, damy do towarzystwa. Był on jednak nie kupcem, ale adwokatem, zajmującym się procesami rozwodowymi. Oprócz niego, był tam jeszcze brodaty, w zaniedbanym stroju, kompozytor-pianista i sekretarz kolejowy, podobny raczej do studenta. II. — Dlaczegoż nie przynoszą?! — krzyknął brunecik głosem rozpieszczonego malca, rzucając się na swoim miejscu. — Wołódka, nie hałasuj pan! — Sekretarz zwracając się do Boczenkowej, dodał: — Glikieryo Uwarowno, uspokój pani młodika. Powiodła swojemi białemi oczyma po twarzy i postaci bruneta, głowę w tył odrzuciła, otworzyła usta, w których dwoma szeregami błysnęły duże i białe zęby.

— No, jeżeli gorąco, — powiedziała łagodnie z westchnieniem. — Pani jesteś naszym dobrym duchem! — wyrzekł adwokat. — Daj mi pani rączkę. W całym cesarstwie rosyjskiem nie ma drugiej tak dobrej kobiety, jak pani, Glikieryo Uwarowno. Postępował z nią umyślnie bez ceremonij. Nie obrażała się, ale przeciwnie, wieleby była pozwoliła adwokatowi, byle ją tylko jak najprędzej rozwiódł. Za tę przysługę miał według umowy otrzymać 40 tysięcy rubli. — Gołąbko, — prosił kompozytor — i mnie daj rączkę. Przeciągnął się przez stół. Oczy zbaraniały mu jeszcze po obiedzie w Jałcie. Byłoby to fenomenne, gdyby kompozytor o dziesiątej wieczorem był jeszcze trzeźwy. — Ach, Ławrentij Iljier, pan znówu jesteś „gotów“, a obiecałeś mi pan zagrać, — z żartem powiedziała mu Glikieryo Uwarowna. Przywiozła go do Krymu na swój koszt, tak samo, jak adwokata i sekretarza, stanowiących razem z Niemką jej „swiętę“, o której szwajcar wspominał w hotelu. — Ławrya, co-co-czego? — zaczął mruzcąc sekretarz. — Błogosławiony! Wszyscy zaśmiali się z uszczypliwości adwokata, oprócz brunecika, który dąsał się i chmurzył. — Szetomów!.. Tyś straszny człowiek! — zagadnął go sekretarz. — Zamęczasz nam pan naszą wesołość. Gdybyś przynajmniej pił po chrześcijańsku... Udajesz tylko. — Dość tych bredni... Łukier!.. — przerwał mu Szetomów, z groźnie ściągniętymi brwiami. (C. d. n.)

# TYGODNIK przyrodniczo-techniczny.

## Z kongresu elektrotechników.

Wiedeń, 18 czerwca.

(JK) Nawal fachowego materiału, który miano przedyskutować, według pierwotnego planu w przeciągu dwóch dni, sprowadził konieczność przedłużenia obrad kongresu o jeden dzień. W ten sposób, kongres trwał od czwartku do soboty włącznie. Z referatów, o których, jako zbyt specjalnie fachowych, nawet tutejsze dzienniki tylko bardzo krótkie wzmianki przyniosły, wspomnę tylko dotyczące wprost prawno-społecznego stanowiska elektrotechnicznej gałęzi przemysłu austriackiego. Do tych należy wniosek p. Kolbena z Pragi, obszernie umotywowany, aby stworzyć odpowiednią silną organizację w celu ochrony żywotnych interesów elektrotechnicznego przemysłu w Austrii.

Aby ten wniosek czem prędzej w życie wprowadzić, życzy sobie wnioskodawca natychmiastowego wyboru, z plenum zgromadzenia, komisji, złożonej z dwunastu członków, która miałaby za zadanie drogą ankiety zebrać odpowiedni materiał i wysnuć zeń logiczne konsekwencje. Wniosek p. Kolbena został przyjęty w zmienionej formie, a mianowicie: utworzony zostaje komitet wyborczy z prawem dowolnego kooptowania współpracowników, aby tym sposobem uzyskać reprezentację wszystkich interesów przemysłu elektro-technicznego. Referent, pan Kolben, zastawiał się jednak z góry, iż absolutnie wyklucza w podanym przez siebie wniosku interwencję państwa. Inspektorat, który ewentualnie zostanie utworzony, ma być, według jego planu, nie instytucją rządową, lecz czysto zawodową i prywatną.

Inżynier Loos z Reichenbergu poświęcił dłuższą rozprawę, zachowaniu się fiskusa wobec rozmaitych gałęzi przemysłu, używających benzyny w celach fabrycznych. O ile benzyna stosowana jest w elektrycznych motorach światłowych, o tyle obciążona jest podatkiem, od którego zresztą wszelka inna benzyna, zastosowana w motorach (*Motorenbenzin*) jest wolną. Referent uważa ten środek fiskalny za stronnictwo i wnosi rezolucję, aby wystosować do rządu petycję celem zwolnienia od podatku wszelkiej benzyny do motorów, bez względu na jej specjalne użytkowanie.

Wniosek ten, podobnie jak poprzedni (p. Kolbena), przyjął kongres jednogłośnie.

Prof. Klemencic z Innsbruku wykazał, za pośrednictwem dra Hieckego, konieczność postarania się o dokładną statystykę nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych elektrycznością. W tym celu kongres ma wystosować do rządu austr. petycję, aby tenże postarał się o statystykę odrębną a dotyczącą wyłącznie zakładów elektro-technicznych. Ponieważ niektórzy z członków kongresu byli zdania, iż rządowi tej sprawy poruczać nie należy, gdyż ten nie przeprowadzi jej z należytą sumiennością — i daleko praktyczniej byłoby powierzyć ją Izbowi handlowym i przemysłowym, wywiązała się na ten temat ożywiona dyskusja. Ostatecznie pozostano przy rządzie. — Był to ostatni punkt porządku dziennego kongresu. Nastąpiło jeszcze tylko zwyczajne podziękowanie uczestników przewodnictwu i administracji kongresu za ich pracę, poczem zgromadzenie zamknięto.

## Gruźlica drobiu.

Od prof. dra O. Bujwida z Krakowa otrzymujemy następujące uwagi:

W nrze z dnia 13 czerwca znalazłem artykuł podpisany lit. dr. B. O.; ponieważ zaś poglądy w tym artykule wyrażone, nie są zgodne z obecnym stanem wiadomości naszych o gruźlicy, muszę je zatem sprostować.

Gruźlica ptasia i ludzka, oraz zwierząt ssących, są to dwie rasowo różne odmiany. Gruźlica ptasia nie zdaje się przedostawać do zwierząt i odwrotnie. Przypadki zakażenia człowieka gruźlicą ptasia, również są nadzwyczaj rzadkie, jeżeli się w ogóle spotykają.

Gruźlica zwierzęca najczęściej szerzy się drogą oddechową. Krowy przy kaszlu udzielają jej sobie wzajemnie. Drogą pokarmową gruźlica powstaje tylko wyjątkowo (u cieląt z mleka matki). Z kałem krów gruźlicze zarazki się nie wydzielają, a zatem i drób nie może być w ten sposób zakażony.

Dezynfekcja ługiem lub wapnem jest bardzo dobra, również i dezynfekcja sublimatem. Ale dezynfekcyonować wapnem lub ługiem, a potem sublimatem, to znaczy znosić działanie jednego lub drugiego. Nie wchodzi w wyjaśnienia bliższe chemiczne, zaznaczam tylko, że tworzące się przytem związki, są nierozpuszczalne i działają nie mogą.

Drób nie przyczynia się do szerzenia się gruźlicy u krów, a to z powodów wyżej wymienionych.

## Palolo.

Patrzący przez pryzmat wiedzy, widzi przyrodę tak wielką w swoich pomysłach, tak niewyczerpaną w różnorodności zjawisk, że każda chwila obcowania z nią jest nową zagadką, nowym — oczekującym rozwiązania problemem. I chociaż jeszcze w jedno, drugie, dziesiąte nieudają się badaczom rzucić takiego światła, które dotarłoby do istotnych przyczyn zjawiska, a oto zdobycze naukowe stawiają ich wobec znówu nowej zagadki, na pozór prostej, jakże jednak ciekawej w zasadzie!

Mamy tu na myśli jedną w swoim rodzaju, a dotąd niewyjaśnioną łączność, jaka zachodzi między ostatnią kwadrą księżyca a t. z. robakiem Palolo. Ciekawość stworzenie, długości 10—15 cm. zamieszkujące obumarłe, niezbyt głęboko pod powierzchnią, wody ukryte koralowe rafy w pobliżu wysp Samoa, Tonga i Tidzi, (wyspy na Oceanie Spokojnym na wschód od Australii), należy do gromady pierścienic (annelides) a więc do tej samej, do której wliczamy naszą dżdżownicę, i przedstawia, jak przypuszczają uczeni, płciowy osobnik, powstający przez przeczekanie z t. z. robaka. Ten ostatni schowany w zagłębieniach koralowych raf, nie opuszcza, jak się zdaje, nigdy swoich kryjówek. Palolo natomiast ukazuje się zbity w gęstych masach na powierzchni wody wśród zatok, w miesiącach październiku i listopadzie, i to tylko z ostatnią kwadrą księżyca.

O tej ciekawej własności Palola, wiedzą dobrze krajowcy, to też starają się ją wykorzystać. Palolo bowiem jest w tych stronach wielce poszukiwanym artykułem spożywczym, przypominającym w smaku niezbyt posolony rosyjski kawior.

Skoro zatem zbliża się t. z. dzień „Palola“ wysła naczelnik ludzi, którzy po pewnych płamach na wodzie poznają, czy następny, czy aż trzeci dzień będzie dniem połowu, a dzień ten wywiadów nosi nazwę „salefu“. W razie gdy ten ostatni wypadnie pomyślnie, rozpoczyna się uroczystość „falealu“, od której wyłączone są kobiety, uroczystość mająca na celu nagromadzenie żywności, tj. owoców chlebowych, kur, gołębi, wieprzy i t. p. a kończąca się śpiewem, tańcami, w których i kobiety biorą już udział.

Głośnej tej zabawie kładzie dopiero kres hasło do wyjazdu na połow. („Tapalolo“).

Ta łączność Palola z ostatnią kwadrą księżyca, stanowi bądź co bądź niezmiernie ciekawe zjawisko, i jak wspomnieliśmy, jesto dotąd jedyny w biologii tego rodzaju wypadek. Znamy wprawdzie zjawiska niektóre zależne jak się zdaje od czasu obiegu księżyca lub jego faz, zjawiska te jednak różnią się wybitnie od opisanego powyżej, gdyż nie są przywiązane do pewnego stałego czasu jak Palolo.

A jednak rzecz ta wydaje się na pozór zupełnie naturalna, bo jeżeli księżyc może wywierać pewien wpływ na wodę, może sprowadzać ruchy znane pod nazwą przypływu i odpływu, to przecież równie dobrze może oddziaływać na organizm zwierzęcia, względnie na pewne procesy biologiczne, jeżeli już nie bezpośrednio, to przynajmniej za pośrednictwem zjawisk kosmicznych.

I w istocie, nie brakło i takich hipotez, które chciały wytłómaczyć zjawisko Palola zapomocą przypływu i odpływu, czyli raczej zapomocą różnicy ciśnienia wody. Ale doświadczenie, które wykonał jeden z uczonych, idąc za wskazówkami Samończyków, postawiło powyższą hipotezę w bardzo wątpliwym świetle. Oto z kawałka martwej koralowej rafy, wrzuconej do kadzi z wodą morską, a zatem wśród warunków zupełnej równowagi ciśnień, ukazuje się Palolo w oznaczonym dniu i godzinie na powierzchni wody.

A gdybyśmy wreszcie stanowczo uparli się przy twierdzeniu, że księżyc wywiera wpływ na sprawy biologiczne, to dlaczego właśnie wpływ ten dotyczy w tym wypadku ostatniej kwadry, dlaczego nie zależy i od innych np. od ostatniej i pierwszej?

W tej mierze nie umiemy jeszcze nic prawie do tej pory powiedzieć, a to dlatego, że nie możemy wykazać się dostateczną ilością spostrzeżeń. Ludowe jednak podania, które chociaż nie są zawsze, a przynajmniej nie muszą być zupełnie prawdziwe, przecież zawierają w sobie część prawdy, rzucają pewne światło na to nieznanne dotąd zjawisko.

Tak np. rak samoński „mal'lo“ ciągnie — jak podają krajowcy — w pewnych, dających się stale oznaczyć odstępach czasu ku morzu, aby tam zanieść jaja, a potem powrócić nazad w lesne zagacisza, drugi zaś zwany „u-u“, prawdopodobnie „birgus latro“, który, jak pisze Darwin, w niezmiernie dowcipny sposób roztwiera twarde skorupy kokosowych orzechów, opuszcza stale w przededniu dnia Palola podziemne swoje siedziby i również odbywa wędrówkę ku wybrzeżom. Najciekawszem jest jednak przekonanie Samończyków, że najwięcej dzieci rodzi się w tych godzinach dnia i nocy, kiedy po najniższym stanie wody zaczyna się przypływ.

Wiadomo wreszcie, że jeden z najnieznośniejszych pasorzytów wewnętrznych człowieka t. zw. „oxyuris vermicularis“ żyjący szczególnie w przewodzie pokarmowym dzieci, odbywa najchętniej wędrówki swoje do kiszki odbytowej — jak podaje prof. Behr — nie tylko w porze nocnej, ale co więcej w czasie pełni księżyca.

Ten ostatni fakt byłby również wyrazem łączności z jedną tylko fazą księżyca; powtarzamy, byłby, wszystkie te bowiem zjawiska — jeśli mają zaznaczyć się postępowaniem w nauce, przejść muszą jeszcze całą skalę obserwacji i poddać się ściśtemu kryterium. A jeżeli to kryterium wypadnie pomyślnie, czyli innymi słowy, jeśli się okaże, że zjawisko Palola, a może i inne opisane przed chwilą, a odkryte jeszcze dzisiaj legendowym mrokiem — pozostają istotnie pod wpływem pewnych tylko faz księżyca, wówczas znajdziemy się wobec niemniej ciekawej, jak ważnej kwestyi, która będzie kluczem do wyświeślenia niejednej tajemniczej dla nas dotąd zagadki.

Witold Schreiber.

## Rozmaitości.

**J. Franke: Poradnik dla maszynistów.** Lwów. Gubrynowicz i Schmitt. 1899. Pod tym tytułem pojawiło się trzecie wydanie znanego i wysoce cenionego poradnika dla obsługi i nadzoru maszyn i kotłów parowych, motorów gazowych, benzynowych i naftowych. Wydanie to jest znacznie rozszerzone, a uwzględniono w nim najnowsze postępy w budowie kotłów i maszyn parowych, dział zaś o motorach gazowych, benzynowych i naftowych jest zupełnie nowym. Książka celuje niezwykłą jasnością i przystępnością wykładu i traktuje rzecz popularnie, bez trudniejszych wywodów teoretyczno-matematycznych, tak, że może z niej korzystać każdy maszynista i inteligentniejszy palacz, obsługujący maszyny i kotły w browarze, gorzelni i w fabrycznym przemyśle w ogóle, a właściciel fabryki łatwo się z niej poney, na co ma zwać przy obsłudze kotła i maszyny, aby je jak najdłużej w dobrym stanie utrzymać i zabezpieczyć się od wypadków. Jako podstawa do nauki i przygotowania się do egzaminów, przepisanych dla maszynistów, jest to podręcznik nieoceniony.

**Muchy wobec promieni Röntgena.** Ciekawość doświadczenia, jakie robiono nad działaniem promieni Röntgena na muchy, z których pokazuje się, że muchy mają zdolność dostrzegania promieni Röntgena zupełnie podobnie, jak i promieni świetlnych.

Przyrząd składał się z dwu puszek drewnianych, połączonych ze sobą przewodem także z drzewa i urządzonym tak, że można było przez otwór policzyć w danej chwili ilość much znajdujących się w obu puszkach. Jedną z nich objano blachą ołowianą, która, jak wiadomo jest nieprzeźroczysta dla promieni Röntgena, podczas gdy drzewo przepuszcza je zupełnie tak, jak n. p. szkło przepuszcza promienie świetlne. Przed doświadczeniem liczono ilość much znajdujących się w jednej puszcze i w drugiej, potem zamykano szczelnie cały przyrząd i wystawiano na działanie promieni Röntgena a rezultatem tego było, że muchy wszystkie przenosiły się z puszek obitej blachą ołowianą do drugiej puszek wolnej od tej osłony. Jeżeli wszystkie muchy przed doświadczeniem znajdowały się w puszcze nieosłoniętej, to pozostawały w niej i po wystawieniu przyrządu na działanie promieni Röntgena.

B. B.

**„Pierre ceramique“.** Pod tą nazwą fabryka w Demi-Lune niedaleko Lyonu, wyrabia sztuczny kamień z okrucich szkła wedle metody Francuza Garcheya. Okrucie szkła bywają tam ogrzewane do 1250°C. i są następnie w matrycach pod naciskiem prasy hydraulicznej formowane. Bez istotnej zmiany w chemicznym składzie szkła, osiąga się tu jedynie odmienny jego układ międzycząstkowy. Masa staje się całkiem ciemną i nadzwyczaj wytrzymałą na uderzenia, silne gnienie i działania temperatury. Kamień z niej wytworzony (nazwany także Ceramo-Crystal), nadaje się więc bardzo do bruków ulicznych i chodników. Od kilku miesięcy istnieją w Lyonie ułożone na próbę bruki z tego kamienia i wytrzymują jak najlepiej, nie przepuszczają wody przez fugi, nie zatrzymują mikroów, dadzą się łatwo oczyszczać, używają się mniej, niż zwyczajne bruki kamienne i w dodatku są od nich tańsze.

*Pierre ceramique* może być wytwarzany dowolnie o płaszczyznach szorstkich, jak zwykły, w kostki obrabiany kamień, lub polerowanych, jak szlifowany marmur. Da się także formować na rury, beczki, fajki, specjalnie fasonowane cegły do kominów fabrycznych i t. d. Na paryskiej wystawie r. 1900 ma stanąć wielki gmach, wyłącznie z tego kamienia sztucznego zbudowany.

**Największą maszynę parową** na świecie zbudowała firma Mac Intosh & Seymour. Jest to maszyna stała Compound, czterocylindrowa, u której dwa cylindry są łączone i posiada przy  $\frac{6}{10}$  napelnienia pary, ciśnienie toka 5.000 koni parowych. Tłoki mają średnicę 0,61 m i 1,20 m. a 1,07 m. skoku. Wał ma 70 cm. średnicy i robi 75 obrotów na minutę. Jest w połączeniu z dynamomaszyną o sile 2.000 kilowat. Jeżeli przyjmujemy, że 1 koni parowy wykonywa taką pracę jak 3 konie żyjące, a jeden koni wykonywa tyle pracy co 7 ludzi, to maszyna ta wykonywa pracę 5.000 . 3 . 7 = 105.000 ludzi. I taką maszyną może jeden tylko człowiek za pomocą obrotu korby i otwarcia kłapy, wykonywać pracę tylu ludzi!

Redaktor naczelny:

**Tadysz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**